GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

WTOREK

13. SIERPNIA 1918.

NR. 178.—R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 24 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 36 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 24 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 7.20	K 6.40	K 7.20	K 8.—	K 9.—	K 6.—
Kwartalnie	„ 21.—	„ 19.—	„ 21.—	„ 24.—	„ 27.—	„ 17.60
Półrocznie	„ 42.—	„ 38.—	„ 42.—	„ 48.—	„ 52.—	„ 35.—
Rocznie	„ 84.—	„ 76.—	„ 84.—	„ 96.—	„ 100.—	„ 70.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Odwrót Niemców.

(H) Ostatnie tygodnie przyniosły wielkie zmiany na froncie francuskim. Po raz drugi Niemcy znajdują się w odwrocie i pod naporem wojsk koalicyi tracą krok za krokiem zdobycze wysiłków podjętych w tym roku. Atak francuski nad Marną odebrał im prawie cały dorobek ofenzywy trzeciej, odrzucając wojska niemieckie aż po rzekę Vesle, zaś obecnie rozpoczyna się podobne kruszenie frontu niemieckiego pod Amiens.

Niemcy od dawna przeczuwali, że koalicya spróbuje odrzucić ich od Amiens. Tem się tłómaczy, że bez istotnego powodu cofnęli dobrowolnie swe pozycye pod Albert i na zachód od Ancry na północ od Montdidier, opierając je o Avre na północy, zaś Ancre na południu Amiens. Nie spodziewali się jednak, jak to zresztą sami przyznają, takiej metody ataku, jak go Anglicy i Francuzi zastosowali.

Wojna w swej technice rozwija się obecnie bardzo szybko. Ataki ognia huraganowego, którymi jeszcze na wiosnę b. r. zazwyczaj przygotowywano większe uderzenia, należą już do przeszłości. Najnowszy system ataku polega na bardzo krótkiem przygotowaniu ogniowem, po którem następuje masowy atak czołgów, a za nim fala piechoty. Tak było obecnie pod Amiens. Dzięki temu udało się Anglikom i Francuzom odrazu rozluźnić front niemiecki na znacznej przestrzeni. W pierwszym dniu walk wyłom uczyniony we froncie niemieckim dosięgnął prawie 10 klm. głębokości, a około 15 szerokości. Niemcy otwarcie przyznają się do tego, że zostali zaskoczeni, przez co stracili znaczną ilość jeńców, wiele dział i obfity materyał wojenny. Główną siłą atakową koalicyi były czołgi. Rzucono ich do walki kilkaset. Przełamały one pod osłoną mgły porannej linie piechoty niemieckiej, tak, że posiłkująca je piechota i kawalerya angielsko-francuska mogła natychmiast uderzyć na stanowiska artyleryi niemieckiej w tym odcinku. W pierwszym dniu ofenzywy między Avrą a Ancrą doszły wojska koalicyi do linii Morcourt—Harbonnieres—Caix—Tresnoy—Coutoire. Zagroziwszy w ten sposób flankę siłom niemieckim stojącym pod Montdidier, zmusiły je do cofnięcia się na wschód, przez co zarazem została ostatnia linia frontu między Montdidier a Noyon. — Drugi dzień walk pozwolił wojskom angielskim rozszerzyć wyłom. Dotarły one do Lihons, zajęły Rossieres i Arvillers.

Równocześnie na południu od Montdidier atak francuski rozszerzył się znacznie i objął front aż do rzeki Oisy. Niemcy na całej linii musieli się cofać, tracąc dorobek ofenzywy częściowej z dni 9—11 czerwca między Ribecourt a Montdidier. Linia niemiecka cofnęła się tutaj na przestrzeni około 20 klm. o 7—10 klm., a Francuzi doszli do Fesciamps—Couchy—Rossons sur Matz. Na tej części frontu stracili Niemcy prawie trzy czwarte przestrzeni, którą w kierunku na Amiens zdobyli poza linią obronną swą, ustaloną po pierwszej bitwie nad Marną w roku 1914. Obecne linie niemieckie coraz bardziej zbliżają się do pozycyi z 1 listopada 1914 roku.

Ofenzywa angielsko-niemiecka idzie koncentrycznie od zachodu i południa. Najbliższymi jej celami są miasta Chaulnes, Roye i Noyon. Dla Niemców strata zwłaszcza dwóch pierwszych byłaby bolesną, gdyż są to punkty węzłowe kolejowe.

Nowe wygięcie frontu niemieckiego przedstawia jeszcze jeden słaby punkt, mianowicie część między Arras a Braye. Obecnie łuk ten, jaki jeszcze w liniach angielskich pozostał, jest flankowany od południa i północy. Wzajemnie Niemcy trzymając swe pozycye w kierunku na Doulens flankują od północy front obecnego ataku angielsko-francuskiego. Flankowanie to jest jednak mniej niebezpieczne, gdyż przez odgięcie frontu niemieckiego od Montdidier stało się ono tylko jednostronnem.

Koalicya chwyciła się obecnie metody walki stosowanej dotychczas przez Niemcy, mianowicie systematycznego kruszenia frontu nieprzyjaciela. Pragnie on w ten sposób przejąć inicyatywę w działaniu i odebrać ją Niemcom. Czy jej się to uda, pokażą najbliższe dni.

W każdym razie koalicya dowiodła, iż obecnie już dorównywa liczebnie sile wojsk niemieckich. Zarazem gen. Foch wykazał, iż posiada dostateczne rezerwy, aby módz w stosunkowo krótkim czasie przygotować ofenzywę na nowym odcinku, nie osłabiając zbytnio frontu na Vesle.

Równocześnie z atakami pod Amiens sonduje koalicya front we Flandryi. W tymsamym dniu, w którym rozpoczęły się operacye między Avre a Ancre, Anglicy podjęli silniejsze uderzenia na poł. zachód od Ypres i nad rzeką Lys. Robiły one wrażenie, jak gdyby Anglicy przygotowywali równocześnie teren do wielkiego ataku na tym odcinku. Jak biuletyny niemieckie donoszą, ataki te zostały odparte. W każdym razie front ten nie jest bez znaczenia przy ocenianiu obecnych wydarzeń.

Smutny cios.

Żydzi całego świata opłakują los swych współwyznawców w Finlandyi. Do uchwały Sejmu finlandzkiego, że żydom nadaje się prawo obywatelstwa, dodał mianowicie senat postanowienie, że wprawdzie każdy żyd ma prawo prosić o naturalizacyę, lecz otrzymać ją winni ci tylko, którzy walczyli w szeregach białej gwardyi. Rozpacz, jaką wywołało to zastrzeżenie, świadczyłaby, że nie wielu żydów wskrzeszało pamiątki Machabeuszów w szeregach finlandzkich. A równocześnie rząd finlandzki ogłosił rozkaz, że wszyscy żydzi nienaturalizowani do 30 września, będą musieli w tym dniu opuścić kraj, jako cudzoziemcy.

Aby zabezpieczyć wykonanie tego przepisu, rząd wydał gminom wiejskim i miejskim rozkaz, że po 30 września nie wolno żydom nienaturalizowanym wydawać środków żywności i to pod surową karą. W ten sposób składa Finlandya dowód, iż zna kruczki i wybiegi, jakie żydzi stosują, aby drwić z ustaw. Dodać trzeba, że żydów mieszka w całej Finlandyi zaledwie 300 rodzin. I tej jednak przymieszki nie życzy sobie ten uświadomiony kraj.

W najbliższym czasie oczekiwać też należy wielkiej kampanii żydowstwa całego świata przeciw Finlandyi, jeżeli przez nacisk w Berlinie nie uda się wywrzeć presyi na Helsingfors. Ciekawy to będzie widok. Z góry można wiedzieć, że dziennikarstwo żydowskie będzie usiłowało obrzucić błotem swych niedawnych benjaminków. Bowiem kulturę i cywilizacyę Finlandyi podnoszono w prasie żydowskiej zawsze jako wzór dla innych narodów. Dzisiaj zapewne usłyszymy o „barbarzyńcach", „pogromczykach" i „czarnych sotniach".

Echa z nad Piavy.

Po znanych wydarzeniach militarnych nad Piavą wydała „główna kwatera prasowa" austro-węgierska objaśnienie, w którem podano, że powodem owych wydarzeń była zdrada, mianowicie uwiadomienie nieprzyjaciela przez zbiegów o zamierzeniach armii austryackiej. Wymieniono jako głównego zdrajcę porucznika Karola Stinyego, Czecha, oraz paru południowych Słowian.

W „Reichenberger Zeitung", która wychodzi w Libercu w Czechach, czytamy teraz, co następuje:

Stiny zdezerterował w pierwszym tygodniu lipca podczas, gdy dopiero 10 lipca wysłano kilku oficerów sztabowych komendy armii Wurma, aby wyszukali brody przez Piavę. Dezerter Papraskaj również nie mógł donieść nieprzyjacielowi o naszym zamierzonym ataku, gdyż on przeszedł do nieprzyjaciela wówczas, gdy jeszcze nie można było na froncie zauważyć najmniejszych przygotowań do ataku. Zaś godzina uderzenia była jeszcze szesnastego lipca znaną zaledwie niewielu oficerom z komend armii i dywizyj, więc nie mógł jej znać oficer małego oddziału. Godziną taką nazywa się przed jej podaniem do wiadomości „Nullstunde"; kiedy przypadnie, tego przed wydaniem ostatnich dyspozycyj nie wie nikt, nawet komenderujący generałowie. Jeżeli więc w obozie włoskim znano rzekomo godzinę ataku, to nie mógł jej zdradzić oficer oddziału (Truppenoffizier), ani prosty żołnierz.

„Reichenberger Zeitung", pismo bojowe niemieckie, dodaje, że „nie ulega żadnej wątpliwości, że Włosi mogli otrzymać wiele ważnych wskazówek od dezerterów czeskich". Daty, podane przez „główną kwaterę prasową", doczekały się w niem zupełnego zaprzeczenia. I w pismach prowincyonalnych znajdzie się czasem jakiś interesujący szczegół.

Z KRONIKI POLITYCZNEJ.

Przedstawiciel rządu polskiego w Rosyi, p. Lednicki, stwierdził w liście do niemieckiego przedstawiciela dyplomatycznego w Moskwie, że rząd bolszewicki nie uznaje Rady Regencyjnej i nie chce wchodzić w rokowania o reemigracyi z osobami, delegowanemi przez p. Lednickiego. Prasa bolszewicka oświadcza, że państwo polskie zostało stworzone jednostronnie przez Niemców i jest ogniskiem reakcyi, więc „pryncypia" wolnościowe bolszewików nie pozwalają go uznać. Finlandyę i Ukrainę bolszewicy uznają. Widać, że nie o „stworzenie Polski przez Niemców" im idzie, lecz o to, że w Królestwie nie było dotychczas „rewolucyi, t. j. rzezi i rabunków.

O interwencyi koalicyi na Syberyi zamieszcza wstępny artykuł „Corriere della Sera". Treścią jego jest wywód, że przez tę interwencyę zyska wiele działalność orężna koalicyi. Nacisk nieprzyjacielski na zachodzie pocznie się zmniejszać, a koniec wojny będzie przyspieszony.

Z Buenos Ayres donoszą, że Brazylia wysyła 200.000 żołnierzy do Mezopotamii do walki przy boku wojsk angielskich. Brazylia wielokrotnie już ofiarowywała się koalicyi z tą pomocą, teraz uczyniła to ponownie i czeka tylko odpowiedzi.

Wszechniemcy u steru.

Ustąpienie szefa sztabu admiralicyi niemieckiej, Holtzendorffa, okazuje się politicum i to wybitnem. Używany do posług półurzędowych „Berl. Lokalanzeiger" dodał do wiadomości o jego dymisyi uwagę, iż powołanie Holtzendorffa nastąpiło w swoim czasie „z przyczyn politycznych". Dymisya ma również takiesame podstawy, mianowicie — według tegosamego dziennika — z Holtzendorffem ustępuje jeden z przedstawicieli systemu p. Bethmanna Hollwega. Następcą jego został admirał Scheer.

Nie jest to pierwsza odmiana, z której wszechniemcy mają prawo się cieszyć. Runęły już inne filary epoki bethmannowskiej w wielkiej głównej kwaterze: Marschall zastąpił Lynkera, Berg, zdecydowany zwolennik wszechniemczyzny, został szefem gabinetu cywilnego w miejsce Valentiniego, który reprezentował wyraźnie kierunek umiarkowańszy. To też dzisiaj może już wszechniemiecka „Taegliche Rundschau" stwierdzić, że z dawnych podpór systemu bethmannowskiego, zwalczanego tak zaciecie przez wszechniemców, został tylko admirał von Mueller, szef gabinetu marynarki. Reszta są ludzie niepolityczni, lub polityczni po myśli wszechniemczyzny.

Pisma liberalne otwarcie piszą, że wszechniemcy mają teraz ster w ręku. Wiadomo bowiem, jaką rolę odgrywa w polityce niemieckiej wielka kwatera główna. Dyplomacya zawodowa jest niemal pionkiem w dłoni, trzymającej miecz niemiecki. Kto zaś chce ruszać się własnym popędem, ten dostaje „niebieski arkusz" z dymisyą, jak to ostatnio spotkało p. von Kuehlmanna. — Wszechniemczyzna jest u steru.

Galicya pod znakiem uprzemysłowienia.

Chcąc przeciwstawić się konkurencyi skartelowanego obcego przemysłu, opartego na silnych kapitalistycznych podstawach, musimy, tworząc polski przemysł, iść śladami naszych dotychczasowych dostawców, starających się o to usilnie, aby tak Galicya, jak i Polska cała, nie przestała być dla nich korzystnym, jak dotychczas, rynkiem zbytu. Pomyślano więc o najbardziej piekących potrzebach kraju rolniczego, o stworzeniu produkcyi maszyn i narzędzi rolniczych dla pokrycia olbrzymich braków, dokonanych przez zniszczenia wojenne i zastój fabryczny, trwający od pięciu lat. Okazało się dowodnie, że rzekome widmo „nędzy galicyjskiej", przez lata całe zupełnie niesłusznie kompromitujące zasobny kraj, pierzcha, odsłaniając jego bogactwa naturalne, które od dziesiątek lat, dzięki naszej niezaradności, wyzyskiwali obcy, utrzymując nas w uśpieniu.

Wydzierano nam skarby ziemne, które w wielkiej mierze odzyskiwaliśmy dla polskości, a kapitał banków obcych oplątywał więzami zależności polskie instytucye finansowe, opanowywał nasze rynki, przygotowywał teren działania dla obcej przedsiębiorczości. Dzisiaj poznano się na szkodliwości przewagi obcego kapitału, a hasła „swój do swego" zwróciły klientelę polską do polskich banków i już obecnie zbierać zaczynamy obfite plony, bo instytucye nasze, posiadając silne zbiorniki pieniężne, tworzą coraz to nowe placówki gospodarcze, dziesiątki milionów rzucają na ratunek ziemi przed obcą zaborczością, o czem świadczy wykupno państwa Brodów za 28 milionów, wykupno Zagłębia węglowego z rąk obcych i tworzenie zdrowych ognisk przemysłu rolniczego. Poza wielką fabryką azotu przystąpiono do założenia trzech fabryk maszyn rolniczych i do stworzenia silnego Związku galicyjskich producentów maszyn rolniczych, o czem w obszernym artykule „Korespondencyi Wojennej Centrali Handlowej" pisze p. inż. St. Pawlikowski. Artykuł jego w streszczeniu podajemy, obwieszcza on, że w krótkim czasie zebrano rdzennie polskiego kapitału zakładowego w sumie przeszło sześć milionów na uruchomienie fabryk maszyn rolniczych.

„I tak Wojenna Centrala handlowa organizuje obecnie, jako Towarzystwo akcyjne o kapitale zakładowym 2,000.000 K pod nazwą: „Lemiesz, fabrykę pługów i maszyn rolniczych T. A. w Krakowie", pierwszą polską specyalną fabrykę narzędzi do uprawy roli. Projektowany jest masowy wyrób pługów, bron, kultywatorów, obsypników i innych narzędzi rolniczych, oraz drobnych narzędzi prasowanych i kutych.

Fabryka ta założoną będzie w Krakowie w nabytych od firmy Zieleniewski zabudowaniach fabrycznych przy ulicy Krowoderskiej l. 65.

Głównymi akcyonaryuszami i założycielami tejże fabryki jest Wojenna Centrala handlowa, Bank krajowy i przemysłowy, c. k. uprz. Fabryka maszyn i wagonów L. Zieleniewski Tow. akc., c. k. Towarzystwo gospodarskie we Lwowie, Syndykat rolniczy, Maryan bar. Czecz.

Centrala dla gosp. odbudowy kraju przyrzekła daleko idące poparcie. Spodziewany jest nadto wysoki udział Banku Spółek zarobkowych w Poznaniu.

Fabryka ta organizuje się w porozumieniu z fabrykami maszyn rolniczych Wolskiego w Lublinie i Cegielskiego w Poznaniu. Firma Cegielski szczególnie założeniem fabryki tej żywo się interesuje, opracowała obliczenie rentowności i służy komitetowi organizacyjnemu daleko idącemi informacyami.

Portret Wyspiańskiego.

Ukazało się drugie, uzupełnione wydanie studyum Adama Grzymały Siedleckiego „Wyspiański". Nim zajmiemy się obszernie tem świetnem dziełem, zamieszczamy wyjęty z przypisów wizerunek Wyspiańskiego, skreślony z niezwykłą mocą charakterystyki.

Przedwcześnie urodzony i z tego powodu skazany na wątłość organizmu, uderzał też delikatnością rysunku fizycznego. Nizki, drobny, wytwornie filigranowy, choć zupełnie proporcyonalny w budowie. Od pomniejszonych jakby jego rysów niekojarząco odbijały się duże sarmackie wąsiska, spadające dwiema garściami złotej, nieco rudawej pszenicy na dość gęstą i nie zupełnie sforną brodę. Po epoce programowego rozwichrzania czupryny i brody, fryzura poddana już była regułom grzebienia i szczotki, a broda i gęsty splot włosów, układały się w pukiel fantazyi, dając jego twarzy wyraz mussetowski. W wyrazie tym nie bez znaczenia była bladość twarzy, tyle niepokojąca, ile i romantyczna i obszar prawdziwy jasnych niebieskich oczu, przenikliwych, głęboko wpatrzonych w świat.

Z pod wąsa mocno nerwowymi ruchami skręcanego, przedzierał się czasami uśmiech. Prawie nigdy nie był inny, jak tylko ironiczny. Nawet wtedy, gdy był widomym znakiem szczerego rozbawienia, to i wtedy miał poblask satyryczny. Uzupełnieniem tego wrażenia stawał się timbre głosu. Mówił Wyspiański cicho, w dźwięku zaś jego mowy była jakaś ostrość, jakby uderzenie kością o kość. Ten głos nie nadawał się do wypowiadania słów tkliwych, miękkich. Był stworzony, do wygłaszania zdań kategorycznych, formułowania zestawień zdecydowanych i zimnych a zwłaszcza kostycznych.

Wzrok przenikliwy i nieco imperatywny, uśmiech jakby pozornie pogardliwy i wrodzona, rzekłbyś: wyniosłość cichego głosu — te wtórne cechy wrażenia dodawały psychicznego wzrostu tej szczupłej, drobnej fizyczności. Mimowoli pociągały nas jego oczy, te dwa bławaty rosnące wśród pszenicy lechickiej jego czupryny, zastanawiała i nie uspakajała pierwsza dojrzana drwiącość krzywiących się kątów ust — a kto miał subtelniejsze ucho, ten nie tylko suchość i bezdźwięczność odczuwał w mowie powolnej, nieco przerywanej, szpeconej podźwiękami nosowego przydechu. Kto umie odróżniać psychologię głosu, ten zaraz dostrzegał przyczajoną wojowniczość tych szmerów i utajony w nich ale ostry krytycyzm.

Mowa jego była powolna, słowa wydobywały się z głowy z pewnym trudem. Ale za to nie było nerwowego strzępienia składni. Mówił prawidłowo, ułożonymi zdaniami, z predylekcyą do logicznego i architektonicznego układu okresów. Nie zawsze i nie wszędzie skłonny do mówienia, mógł kilka godzin przesiedzieć w absolutnem milczeniu, nie krępując się ciszą nawet wówczas, gdy się doń zwracano z pytaniem, dając za odpowiedź niezwykle uprzejmy uśmiech i jakiś nieartykułowany pomruk. Gdy już jednak zaczął mówić, uważał, że ma wykład — prawie zawsze z naczelną suppozycyą o analfabetyzmie słuchaczów i wtedy mówił, raczej argumentował. Nie lubił, by mu przerywano, a raczej nie zważał na przerywania, — szedł tylko za swoją myślą, stawiał jeden argument na drugim, aż do końcowego szczytowego myśli związania.

Cechą, uderzającą też od pierwszego wejrzenia, była jego ambicya poskramiania nerwów i sangwinicznego temperamentu. Dość było spojrzeć na jego ruchy szparkie, porywcze, czasem niespodziane, by wiedzieć, że temperament tego człowieka domaga się o wymiary organizmu dwa razy większe. Jakby w zrozumieniu, że przy dożywotniem skazaniu na swe pomniejszenie fizyczne, nieco komiczną byłaby buńczuczność i rozkazodawczość, — całym wysiłkiem woli trzymał na wodzy bezwzględność swojego usposobienia, wrodzony despotyzm i nieobojętną dozę gwałtowności. Natura jego domagała się posłuszeństwa od otoczenia, nie znosiła oporu. Gdyby chciał być szczery, to przy każdej przeciwności zdania, byłby bił pięścią w stół i nakazywał milczenie: Tak jednak nauczył się poskramiać swoją krewkość, że chwile jego irytacyi i obrazy poznawaliśmy jedynie po nerwowym ruchu zapinania surduta na guziki. Byłaby w tym geście jakaś mimowolna symbolika przesunięcia sytuacyi na grunt zimnego kowenansu, gdyby nie zwykła w takich wypadkach humorystyka, polegająca na tem, że nigdy nie potrafił tak się zapiąć, by odpowiedni guzik przypadał na odpowiednią dziurkę klapy. Zamiast majestatu powstawała jakaś ucieszna dysproporcya w rysunku jego figury i to zazwyczaj — rozbrajało stronę przeciwną. Zresztą nawet w takich sytuacyach na poły ucieszych umiał wzbudzać respekt. Od jego wnętrza psychicznego szła jakaś powaga. Przy Wyspiańskim, nawet wówczas, kiedy jeszcze nie był wielkim, zachowywano się z pewnego rodzaju uwagą czy bezwiednem krępowaniem się.

W jego towarzystwie ludzie przycichali.

Z natury impulsywny, wrażliwiec i emocyonalista dokładał wszelkich starań by na zewnątrz dawać pozory natury nawskróś zrównoważonej, racyonalistycznej i refleksyjnej. Nie bez udziału tych właśnie intencyi, rytm jego mowy był powolny, a opinie, zwłaszcza estetyczne nawoływały do chłodnej kalkulacyi i wyrozumowanej kompozycyi.

W życiu prywatnem, w zetknięciu z ludźmi, zwłaszcza mniej zażyłymi, najbardziej wybijającą się cechą jego inteligencyi — była ironia. Dla nieznajomych, a zwłaszcza dla niesympatycznych (osądzonych jako ludzi niemiłych) bywał milcząco uprzejmy, z akompaniamentem zapinania surduta na guziki; dla następnej kategoryi — owym właśnie kostycznym ironistą a dopiero w towarzystwie wybranych przyjaciół wydobywał z wnętrza swojej natury takie uczucia, jak serdeczność lub tkliwość. Pod schyłek życia, kiedy zmożony dolegliwościami, spędzał całe dnie w samotni węgrzskiej, — wtedy dopiero znikła w nim zapora ironii, coraz częściej zakwitało na ustach serce.

Fabrykę maszyn rolniczych o innym zakresie działania, istniejącą dotychczas pod firmą: M. Peterseim w Krakowie, rozszerza Syndykat rolniczy, przemieniając ją w Sp. z ogr. por., pod nazwą: „Odlew“. Fabryka ta wyrabiać będzie obecnie na większą skalę sieczkarnie, kieraty, młocarnie, młynki do czyszczenia zboża i t. d. Głównymi udziałowcami tego przedsiębiorstwa są Spółki i Kółka rolnicze, oraz koła ziemiańskie.

Trzecia z rzędu fabryka maszyn rolniczych o podobnym jednak zakresie działania, jak fabryka „Odlew“, powstaje obecnie jako Tow. akc. w zakupionej w tym celu fabryce armat i pomp Karola Rudophiego i Spółki w Trzebini, o kapitale zakładowym 1.700.000 K. Należy tu wymienić jeszcze istniejącą od lat kilku fabrykę wozów i narzędzi rolniczych w Oświęcimiu, pozostającą pod znakomitem kierownictwem p. inż. Dubińskiego, założoną przez C. O. G. Nadto Bank rolniczy we Lwowie rozszerza swój warsztat reparacyjny, zamierzając produkować niektóre rodzaje maszyn rolniczych.

Wobec ogromnych trudności nabycia surowca, który otrzymują jedynie fabryki maszyn, mające wpływy, energiczna akcya naszych fabryk w ministerstwach o uzyskanie kontyngentu żelaza, jest rzeczą nadzwyczajnie ważną. W tym celu zawiązanie się „Związku galicyjskich producentów maszyn rolniczych“ jest rzeczą wprost konieczną. W ten sposób bowiem wszelka akcya ze strony naszych posłów i osób wpływowych na rzecz naszych fabryk. byłaby nieporównanie łatwiejszą. Związek ten, reprezentując całą niemal produkcyę maszyn rolniczych w kraju, mógłby dla swoich członków o wiele więcej uzyskać, niż każda fabryka z osobna. Interesa austryackich fabryk maszyn rolniczych reprezentuje już w Wiedniu Związek austryackich fabryk, który prowadzi także agendę dowozu maszyn rolniczych z Niemiec. Funkcya ta, w stosunku do przemysłu maszyn rolniczych w Galicyi, obejmie także świeżo założony Związek.

W sprawie powyższej odbyło się, z inicyatywy rad. dw. Dr Artura Benisa, posiedzenie, na które zaproszone zostały wszystkie Towarzystwa handlowe. Na konferencyi tej postanowiono, aby wobec nadzwyczajnie małego kontyngentu maszyn rolniczych z Niemiec, nie odpowiadającemu w zupełności zapotrzebowaniu maszyn rolniczych w Galicyi, wdrożyć w ministerstwie handlu energiczną akcyę“.

Inż. St. Pawlikowski rozpisuje się następnie obszernie o celach i zadaniach związku w czasie gospodarki przejściowej, która potrwa lat kilka i zniewalać nas niestety będzie do korzystania z dowozu niemieckiego i przechodzi następnie do późniejszych celów związku: zabezpieczenia na przyszłość podstawowej produkcyi galicyjskich maszyn, t. j. typów wyrabianych przez założone fabryki przed konkurencyą obcą, przez przygotowanie potrzebnego materyału dla traktatów handlowych.

Spodziewa się także, że z czasem przyjdzie do rozszerzenia związku na Królestwo i Poznańskie dla wspólnej obrony przed obcym importem, który będzie chciał zatrzymać dla siebie dotychczasowe polskie rynki zbytu. Podjęta akcya spotka się zapewne z gorącem poparciem całego naszego społeczeństwa, a przedewszystkiem sfer rolniczych polskich, od których materyalnego i moralnego poparcia zależeć będzie rozwój tej wielkiej gałęzi przemysłu rolniczego.

R. W.

OD REDAKCYI.

Wszystkich przyjaciół naszego dziennika na prowincyi upraszamy o przysyłanie krótkich informacyi o życiu w danej miejscowości. Nadsyłane korespondencye będą zamieszczane w miarę i w porządku nadchodzenia do Redakcyi, która będzie szczerze wdzięczną za możność nawiązania ściślejszego stosunku z życiem codziennem w kraju.

Otokar Brzezina.

Z cyklu: „Tajemné dalky“.

Jesienny wieczór.

W ciepłe zacisze izby zgłodniale się wżera
Szara nawała zmierzchu, na kominie drewno
Rzuca krwawe refleksy... Dusza moja wzbiera
Stłumioną snów muzyką i zadumą rzewną.

Mgła pokryła swym cieniem puste cmentarzyska,
Krzyże w niej majaczeją jak pajęczyn kreski,
W ciszy chramów ampułka wieczne blaski ciska
Na rzeźbione ołtarze i spłowiałe freski.

Gdzieś w dali lasy brodzą szarych fal zalewem —
Czarnych wód zgęstła topiel ku ziemi się zniża,
Oratorya klasztorne brzmią zakonnic śpiewem,
Ku wezgłowiom schorzałych ciętki sen się zbliża.

Rośna złódź na spłakanym osiada marmurze,
Kościotrupy drzew w ciemne szynele się tulą —
Niby straszliwa klątwa ponad ziemią w górze,
Zwisa obłok wykutą z szarych głazów kulą.

Ciemne głębie nad czarną dźwignęły się głębią,
Czas się sączy w otchłanie spowite w mgły giezła —
Potrącona przez wrzyska, co się w mrokach kłębią,
Ziemia się pośliznęła i z ekliptyk spełzła.

Z przestworów, kędy włada już noc wszechzachłanna,
Tysiącznych skrzydeł chwytam poszumy i wianie:
Dusz śmierci wykupionych radosne hosanna
I ledwo narodzonych żałośliwe łkanie.

(Tłom. Maciej Szukiewicz).

KRONIKA.

WTOREK 13 Hipolita	Wschód słońca o godz. 4·28 r. Zachód „ „ 7·02 w. Długość dnia godzin 14 m. 37.

Z miasta.

W KOŚCIELE N. MARYI PANNY W KRAKOWIE uroczystemi nieszporami, o godz. 4 popołudniu we środę, rozpoczyna się odpust Wniebowzięcia M. B. W uroczystość na sumie o godz. 10 wypowie kazanie ks. Rudolf Van Roy, a na nieszporach o godz. 4 ks. Kazimierz Prażmowski. Przez całą oktawę, oprócz zwykłego porządku nabożeństwa — codziennie suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu o godzinie 10, nieszpory z kazaniem i procesyą o godz. 4. W ostatnie trzy dni oktawy — we wtorek, środę i czwartek — całodzienne wystawienie N. Sakramentu. Na zakończenie we czwartek 22 b. m. uroczyste nieszpory o godz. 5. Kazanie wypowie ks. prof. Dr Józek Rychlicki.

Z POEZYI CZESKIEJ. Dla zaznaczenia wielostrunności czeskiej liry i dla kontrastu z muzą Sv. Czecha, związanego tak bezpośrednio z życiem, pozwalamy sobie zaczerpnąć z teki czeskich przekładów M. Szukiewicza i dajemy dziś próbkę poezyi Otokara Brzeziny, nastrojowca i mistyka. Brzezina, zrazu lekceważony, a następnie namiętnie zwalczany, wysunął się w ciągu ostatnich 10—15 lat na czoło czeskiego Parnasu. Dla swej formy, w której — technik z pierwszego zawodu i studyów — dla wyrażenia najbardziej wysublimowanych pojęć i nastrojów, posługuje się często porównaniami z technologią, oraz dla górnego lotu, poezya Brzeziny należy do wybitnych zjawisk sztuki europejskiej. Pierwsze polskie przekłady Brzeziny pióra Szukiewicza ukazały się przed 18 laty w krakowskim „Czasie“, a w kilka lat później w warszawskim „Świecie“.

MIN. DLA GALICYI GAŁECKI bawił w Krakowie przez wczorajszy i dzisiejszy dzień. Wczoraj przed południem składał wizyty u wybitnych osobistości w mieście, między innymi u Księcia-Biskupa Sapiehy, komendanta wojsk. gen. Beniniego, komendanta Krakowa gen. Zalewskiego, prez. Federowicza i innych. W południe przyjmował na posłuchaniu szereg przedstawicieli władz i urzędów. Z prez. Federowiczem wyczerpująco omówił sprawę aprowizacyi Krakowa, okazując dla niej wiele zrozumienia. Wysłuchał także obszernego referatu o wylewach, przedstawionego przez radcę Kowalikowskiego i stan. radcę budown. Czechowicza.

GROŹBA WYLEWU. Stan Wisły w Krakowie ciągle jeszcze jest groźny. Woda Wisły pokryła zupełnie dolne mury bulwarów wiślanych, zabierając z pierwszej terasy w okolicy gazowni m. znaczne zapasy węgla, należącego do wojskowości i koszów wiklinowych, których na czas nie zdolano usunąć. Najgroźniej przedstawia się sytuacya na Groblach. Woda przez kanały zalała suteryny niżej położonych domów przy ul. Zwierzynieckiej, Wolskiej i sąsiednich. Wieczorem sygnalizowano z góry rzeki, że stan wody tam zaczął się obniżać.

Przybyli od Zakopanego podróżni opowiadają, że cała przestrzeń kraju od Nowego Targu aż po Suchę przedstawiała się z okien wagonu jak jedno wielkie morze. Klęska powodzi, jaka nasz kraj nawiedziła, jest wprost katastrofalna.

MIEJSKA RADA GOSPODARCZA odbyła wczoraj wieczorem dalszy ciąg narad nad aprowizacyą Krakowa. Po otwarciu posiedzenia, prezydent J. K. Federowicz przedstawił obecny stan zaopatrzenia miasta w mąkę, ziemniaki i jarzyny, oraz widoki na najbliższą zimę, które, trzeba z przykrością stwierdzić, są bardzo niepomyślne. Sprawozdanie prezydenta, zwłaszcza projekt podjęcia na gruntach miejskich uprawy jarzyn na wielką skalę, wywołał ożywioną dyskusyę, w której zabierali głos pp. Nowak, Dr Damski, Dr Bobrowski, K. Holeksa, Łuczko i inni, poczem uchwalono odpowiednie wnioski Dra I. Laudana i K. Holeksy. — W dalszym ciągu prez. Federowicz omówił sprawę zaopatrzenia miasta w mięso. Po dyskusyi, w której zabierali głos pp. Bialik, Wayda, Holeksa, ks. Masny, Dr Bobrowski, Dr Starzewski i inni, uchwalono wnioski K. Holeksy i Dra Bobrowskiego, wyrażające ubolewanie, że rząd krajowy zaniedbuje zupełnie interesy konsumentów krakowskich, nie przydzielając im żadnych środków żywności i żądające zmiany postępowania rządu krajowego w stosunku do miejskiej ludności.

NOWE CENY MĄKI I CHLEBA. Z magistratu donoszą nam: Reskryptem z dnia 10 bm. ustanowiło namiestnictwo dla detalicznej sprzedaży nowe ceny mąki, obowiązujące od 11 b. m., a mianowicie: 1. za 1 kg. mąki chlebowej (o ile wydaje się ją wyjątkowo zamiast chleba) 1 K 16 h; 2. za 1 kg. mąki kuchennej i jednolitej, dalej wyrobów młynarskich z kukurudzy, jęczmienia, owsa, prosa, hreczki — 1 K 70 h, wreszcie 3. za 1 kg. mąki piekarskiej (węgierskiej) 2 K 80 h. Równocześnie uregulowało namiestnictwo cenę chleba, która, począwszy od dnia 11 b. m., wynosi za każde 140 gr. 15 hal, a przy odbiorze kawałka chleba, ważącego tylko 70 gr., 8 hal. Stosownie do tego sklepy miejskie za bochenek chleba o wadze jednostkowej 630 gr., pobierać będą, począwszy od dnia 13 b. m., 68 hal.

Z OPERY. Dzisiaj w „Halce“ pierwszy występ znakomitej primadonny polskiej p. Zboińskiej-Ruszkowskiej. Jontka śpiewa po polsku p. Geitler, który w swoim czasie odtwarzał tę partyę w operze warszawskiej. Po raz pierwszy w sezonie prowadzi operę Bolesław Wallek-Walewski. We środę, po raz czwarty wielka atrakcya sezonu „Carmen“ w obsadzie premierowej z p Geitlerem jako Josem. Ponieważ p. Zathey rozpoczyna swoje engagement w Lublanie, dopiero w drugiej połowie sierpnia będzie mogło się odbyć jeszcze jedno przedstawienie „Sprzedanej narzeczonej“, której wszystkie dotychczasowe przedstawienia zapełniały widownię do ostatniego miejsca. Będzie to nieodwołalnie ostatnie przedstawienie tej opery w sezonie.

KONFISKOWANIE WYWOŻONYCH TOWARÓW. Wczoraj nad ranem przeprowadziły władze szczegółową rewizyę w pociągu osobowym, odjeżdżającym w kierunku Wiednia. Rewizya dała nadspodziewany wynik. Skonfiskowano około 1000 kg. różnych towarów, między innymi wiele słoniny, masła i przedzy. Wśród pasażerów wyłapano kobietę, która dwa połcie słoniny przewoziła, owinięte dookoła nóg. Niezgrabny chód zdradził ją.

Przy sposobności podkreślić należy, że sprawa rewidowania wozów wojskowych przez władze namiestnictwa nie została jeszcze załatwiona. Wobec niemożności rewidowania tych wozów, paskarze uprawiają w nich przemycanie towarów na wielką skalę.

BANDYTYZM NA KOLEJACH szerzy się naprawdę w sposób zatrważający. Prawie żadna przesyłka nie dochodzi rąk odbiorcy nie okradziona. Liczba wozów obrabowanych dochodzi podobno na dworcu krakowskim do czterdziestu dziennie. — To samo dzieje się na dworcach prowincyonalnych. Walka ze złodziejami kolejowymi jest tem więcej utrudniona, że znajdują się ich wielu wśród personalu kolejowego, a — jak mówi przysłowie — domowego złodzieja nie ustrzeże się. Gdy zabrano w czasie wojny liczne siły kolejowe do wojska, poczęto angażować na ich miejsce inne. Wówczas to, z myślą o możliwości dobrego obławiania się, poczęły się zaciągać w szeregi kolejarzy i zawodowi złodzieje, o czem oczywiście nie wiedziano.

Z prowincyi donoszą o następujących kradzieżach kolejowych z czasów ostatnich: W lipcu przejeżdżał przez Kraków do Stanisławowa wóz meblowy z wyłamaną podłogą, doszczętnie obrabowany. Skradziono dywany, ubrania, bieliznę, serwisy, kosztowną broń myśliwską i t. p. Szkoda wynosi 7000 kor. W okolicy Grodkowic, aresztowani już złodzieje kolejowi, zdołali po kilku dniach umknąć i teraz swobodnie, w mundurach wojskowych, prowadzą w dalszym ciągu swój proceder. — Na pociąg towarowy, zdążający z Jarosławia do Rzeszowa, napadła przed kilku dniami na obszarze gminy Pobitna banda uzbrojonych opryszków w ubraniach wojskowych. Opanowali hamulce u wozów, a grożąc presonalowi kolejowemu zastrzeleniem, gdyby stawiano opór, obrabowali kilka wagonów.

Na stacyi w Biadolinach okradziono wóz z cukrem, przeznaczony do Dąbrowy. Konduktora kolejowego z Podgórza-Płaszowa Skowronka, który chciał ukryć skradziony cukier, aresztowano.

Na stacyi Bobowa udało się udaremnić kradzież z pociągu, jadącego do Tarnowa. Konduktorzy tego pociągu, stacyonowani w Nowym Sączu, korzystając z ciemności nocnej, otworzyli potajemnie wóz podczas postoju pociągu, rozbili skrzynkę, przeznaczoną do Krosna i wyjęli z niej 5 kawałków sukna, 100 metrów długości, a wartości 10.000 kor. Manipulacyę tę spostrzegł robotnik kolejowy i zawiadomił naczelnika stacyi. Złodziei aresztowano i odstawiono do więzienia w Nowym Sączu.

O WĘGIEL. Tow. „Żegluga Polska“ w Krakowie komunikuje, że ostatni transport węgla, w ilości piętnastu wagonów, został w zupełności rozsprzedany i że zgłaszanie się obecnie do przystani na Groblach jest bezcelowe. Następnego spławu oczekiwać należy z końcem bieżącego tygodnia. W każdym razie zostanie nadejście nowego transportu podane pismami do publicznej wiadomości.

MIANOWANIE. Minister handlu zamianował reskr. z 10 lipca b. r. p. Rudolfa Osmana, technicznego dyrektora i wydawcę „Nowej Reformy“, członkiem zarządu Związku gospodarczego dla handlu i przemysłu graficznego w dziale gazetowym.

KRONIKA POLICYJNA. W podgórskiej fabryce przetworów ziemniaczanych dokonano wielkiej kradzieży pasów transmisyjnych, wartości kilkunastu tysięcy koron.

P. Garbaszewski zgłosił do policyi krakowskiej, że w r. 1914, wyruszając w pole, pozostawił u. p. Rozalii Skalskiej rzeczy swoje, wartości 30.000 koron. Obecnie powrócił, ale rzeczy nie odebrał, gdyż pani S. wszystko sprzedała. Aresztowano ją, oraz jej krewnego, jako współwinnego w tej kradzieży.

Do wagonu sypialnego poc. posp. zakradł się ubiegłej nocy złodziej, Stan. Klapa i usiłował skraść bieliznę, wartości 3000 koron. Przytrzymano go, poczem rewizya, przeprowadzona w hotelu, w którym, w Krakowie, mieszkał, wykazała, iż posiada on bogaty skład kradzionych rzeczy.

Z Polski i ze świata.

WYLEWY. Z Dobczyc donoszą nam, że wylała tam Raba na wielkiej przestrzeni, zerwała most pod Dobczycami, połowę z niego uniosła o cztery klm., a na okolicznych polach wyrządziła straszne spustoszenia. Również zerwany został most na Rabie koło Gdowa Nawet starzy ludzie ne pamiętają tak ogromnego wylewu. Wogóle ostatnie deszcze wyrządziły na polach olbrzymie szkody. Wszędzie zboże na pokosach porosło.

PRZEWIEZIENIE ZWŁOK Ś. P. JULIUSZA HR. TARNOWSKIEGO. Z Końskich donoszą: W dniu 7 b. m. odbyło się tu przy bardzo licznym udziale przedstawicieli arystokracyi, obywatelstwa i ziemian, złożenie zwłok ś. p. Juliusza hr. Tarnowskiego, zmarłego w r. z. w Warszawie i pochowanego tymczasowo w podziemiach kościoła św. Aleksandra w Warszawie. Na dworcu kolejowym w Końskich oczekiwały już na przybywających gości liczne pojazdy, które zawiozły uczestników wprost do kościoła parafialnego. Zwłoki zasłużonego i powszechną miłością otaczanego zmarłego złożono w grobach rodzinnych. W kościele nabożeństwo żałobne odprawił JE. ks. biskup Ryx, a mowę żałobną wygłosił dziekan miejscowy, ks. Chojko. Następnie w serdecznych słowach hołd zwłokom ś. p. Tarnowskiego złożyli pp.: Kamiński, Bieliński, Z. Chmielewski i Królikiewcz.

PARAFIA ŚW. MIKOŁAJA WE LWOWIE ZAGROŻONA. Pisma lwowskie donoszą, że budynek parafialny przy kościole św. Mikołaja grozi zawaleniem. Jest to jeden ze starszych budynków we Lwowie. Zbudowany został wraz z kościołem św. Mikołaja w r. 1745, ma piękną, barokową fasadę i pierwotnie służył za klasztor OO. Trynitarzy, który ufundowali Samuel Muchowiecki i Jan Jabłonowski.

NIEBEZPIECZEŃSTWO. Lwowski korespondent „Czasu“ pisze: Niedawno opisałem gorączkowe zabiegi spółki syonistycznej, skierowane ku opanowaniu drukarń lwowskich. Odtąd wyszły na jaw szczegóły, które zdają się świadczyć o dobrze obmyślanej i popartej obfitymi środkami robocie, której ostatnim celem jest zdobycie bezpośredniego wpływu na prasę polską. Oto parę szczegółów: Spółka bracia Waldmann i Opiatka (oficyalnie „Galicya“ spół. z ogr. por.), przeszedłszy w drodze osobliwej rekwizycyi w chwilowe posiadanie zajmowanej przed wojną przez „Słowo Polskie“ drukarni i nabywszy drukarnię Goldmanna pod bardzo skomplikowanymi warunkami, objęła — jak już donosiłem — druk „N. Lemberger Zeitung“, której wydawcami są bracia Waldmann, dalej „Ukraińskiego Słowa“, którego redakcyą kieruje głównie syonista Dr Waldmann, następnie druk żargonowej gazety „Tagblatt“, druk „Nowego Słowa“ i druk małego pisemka codziennego „Depeszy“. Ale nie dość na tem. Spółka poluje stale na dalsze drukarnie i w tych dniach drogą 15-letniej dzierżawy przyszła w posiadanie dużej drukarni katolickiej p. Chęcińskiego. Z kolei spółka zaczyna już brać na siebie rolę wydawcy pism polskich. Według wiarygodnej pogłoski „Depesza“ stała się już własnością spółki. Dziś jest to dziennik mało poczytny, ale przy ruchliwości spółki z dnia na dzień zyskać może wielkie rozpowszechnienie. Jeśli w Krakowie wychodzi już w języku polskim dziennik syonistyczny, to przynajmniej jest on zupełnie jawnie organem stronnictwa syonistycznego, nie może przeto nikogo obałamucić. Inna jednak rzecz dziennik, wydawany bez firmy syonistycznej pod marką polską, a syonistycznymi wpływami. Będzie on już bardzo szkodliwym, jeśli zachowa neutralność, bo czytelnik polski otrzyma do rąk pismo narodowym sprawom polskim obce. Cóż dopiero, jeśli zręcznie składać pocznie kukulcze jaja!

WYSTĘPY NINY DOLLI. Z Krynicy donoszą nam: Ulubiona artystka, Nina Dolli, wystąpi ta ze swojemi uczenicami w sali domu zdrojowego w dniu 17 b. m. Część dochodu oddaje Nina Dolli na cele legionowe, a prawdopodobnie w dniu 31 b. m. wystąpi w Krynicy po raz trzeci na cele dobroczynne.

Z PODLASIA. „Głos Ziemi Chełmskiej“ donosi: Podlasie stanęło obecnie na progu nowej fazy życia. Sprawy wyznaniowe, szkolne i reemigracyi przechodzą już obecnie pod kompetencyę państwowych czynników ukraińskich. To samo tyczy się spraw rolnych. Świadczą o tem kwestyonaryusze w sprawach agrarnych, rozesłane przez komisarza Skoropys-Jołtuchowskiego.

Władza komisarzy przejawia się dotychczas praktycznie w zakresie spraw reemigracyjnych. Wpływają oni na jakość elementów, powracających na Podlasie z Rosyi. Składają się na nie przeważnie Niemcy-koloniści, służba folwarczna i gospodarze prawosławni. Na tych

---

Wtedy dopiero samotność zaczęła mu ciężyć. Bo należy zauważyć, że Wyspiański należał od wczesnej młodości do typu ludzi, którzy nawet wśród ludzi czują się samotnymi. Nie miał w sobie tego sarmackiego rozserdecznienia, które w każdym człowieku, czasem bezkrytycznie, szuka przyjaciela i skłonne jest kazać nam co chwila komuś być bliskim. Wyspiański chował się w siebie, więcej uważał, rozważał i osądzał, niż współżył i współczuł. Pozwalał ludzkim uczuciom grać wobec siebie, on wolał pozostawać słuchaczem melodyi serc i komedyi umysłów. Nie łatwo się zbliżał, nikomu niemal się nie zwierzał: radości i klęski przeżywał w obrębie swojej li wiernej wytrzymałości psychicznej.

Nie trudno z góry już przypuścić, że usposobienie takie musiało domagać się zupełnego opanowania afektów i emocyi. I istotnie, przez dziesięć lat znajomości z Wyspiańskim. w przeciągu których nie brakło żadnego bodaj z rodzaji wspólnego spędzania czasu od młodzieńczej „bumblerki“ do dojrzałych już gawęd, dyskusyj i trosk obywatelskich — raz tylko zdarzyło mi się widzieć go wzruszonego; wzruszonego co prawda do łez. Było to w tyle słynnej knajpie „pod Pawiem“ w Krakowie. Był jeden z tych wieczorów, które niczem innem nie były, jak wesołem koleżańskiem zebraniem, z ilością alkoholu stanowczo nie większą od normalnej sarmackiej biesiady, ale napewno z większą dozą fantazyi i intellektualnego obrotu. Nie wiem, może ta ostatnia okoliczność tyle napsuła krwi rozmaitym literackim i nieliterackim poczciwcom, że ze zgrozy nad naszem potępieniem aż musieli nieraz iść zalać robaka. — W jeden, owóż, z takich wieczorów, po poruszeniu wszystkich możliwych „dekadenckich“ tematów, przyszła kolej na Polskę. Ponieważ w głowach trochę szumiało, więc byliśmy usposobieni mesyanicznie. Przechwalaliśmy się nią przed sobą i wynosiliśmy ją uwielbieniem ponad wszelkie inne narody, którym się przy tej sposobności oberwało co nieco, a charakterystyki były bodaj treściwe. W gronie naszem był Przybyszewski, nie pozostawał też ostatnim w proklamowaniu Polski wodzem narodów. Cichym, zdławionym szeptem, rzucał proroctwa; atmosfera zaczynała być jakby ekstatyczna. Wtedy to Przybyszewski, twierdząc, że niema na świecie drugiej melodyi tak wielkiej jak muzyka do „Boże coś Polskę“ usiadł przy parodyi pianina i zademonstrował swoją tezę. Nie wiem na czem polegała wówczas hypnoza jego grania, ale naprawdę, to co z pod jego palców wydobywało się z klawiatury, było dla nas wówczas naprawdę czemś olśniewającem. Była jakaś duma, jakieś zaprzysiężenie się na moce, nie błagalność, ale namiętna pewność siebie, jakaś dufna rozmowa z Bogiem. Można powiedzieć więcej: ta interpretacya muzyczna była jakby kwintesencyą uczucia patryotycznego; polskość — zdało się — grała, nie człowiek. Cichość zapanowała w zebranych. Nikt nie ruszył się, nikt nie westchnął mocniej. Pamiętam wówczas Wyspiańskiego. Stał mały, szczupły, tym razem nie wyprostowany po swojemu, nie zlekka czupurny, jak zwykle — i nie zimnie, stalowo w ludzi patrzący, lecz przygarbiony trochę, z głową opuszczoną na dół, prawym łokciem oparty o wierzch pianina, palce dłoni zastygłe w ruchu, opierającym się drżeniu nerwowemu, oczy przymknięte, a z pod powiek raz po raz chyłkiem, wbrew zakazowi woli, wyrywały się łzy grube, zdradzieckie wieści serca, — i niewstrzymane padały na tę samą klawiaturę, na której drugi wielki poeta grał pieśń Polaków.

Towarzysze jego lat dziecinnych, koledzy szkolni, pamiętają więcej przykładów rozrzewnienia, tkliwości wzruszeń. My, cośmy go poznali już jako człowieka dojrzałego, nie mieliśmy sposobności widzieć go rozbrojonego, bez tarczy krytycyzmu i zbroi ironii — chyba dopiero aż w tych latach ostatnich — powtarzam — kiedy już dusza coraz mocniej wydobywała się na wierzch.

Jak w tej rezerwie i nałożonej na siebie oschłości nie był typową naturą polską, tak też zachodnio-europejska działała w nim, nie polska znowu — kultura pracy. Była to natura nawskróś czynna. Mózg jego tworzył bezustannie. Ale nie po dyletancku i nie na przepadłe. Wyspiański w tej chwili pomysły swe wcielał w realizacye bądź literackie, bądź malarskie. Pracował wykonawczo wiele i umiejętnie. Trudno sobie wyobrazić drugiego Polaka, któryby do 35-go roku życia zdołał tyle zdziałać. Pod trzydziestkę zaczął pisać i zdołał zostawić po sobie 20 tomów. Nieprzeliczona też jest ilość jego obrazów, studyów, szkiców, projektów. Niema w nich rzeczy nieudolnej i niema ani w jednej śladów apatyi, zniechęcenia, przymusu. Była w tej organizacyi herkulesowa dzielność trudu. Tem boleśniejszą była tak wczesna niemoc w nim pracy i ta tragicznie przedwczesna śmierć.

Pamiętam go dobrze — i nigdy pamiętać go nie przestanę z czasów tych jego choroby i ubezwładnienia. Drobna postać w dwójnasób jeszcze skurczona, połowa ciała bezwładna, prawa ręka w deszczułkach, jak w opatrunkach po złamanej kości, nieruchomy, blady, jak słoma, mówiący monotonnym, ledwie słyszeć dającym się głosem, skrępowany niemocą. Ból i cierpienie, krępujące żywe soki ducha. W duchu, mimo wszystkie udręki fizyczne, jeszcze jakby młodzieniec, bo ani na chwilę, do ostatniej sekundy duch ten nie przestawał pracować, tworzyć, karmić się wizyami i pomysłami — a ciało naokół tego ducha — starcze, zwiędłe, bezsilne. Ciało, jakby ta słomiana uwięź i powrósła. co przez zimę krępują żywe soki róży — jak ów jego chochoł z „Wesela“, z godów jego twórczości. Kto go wówczas widywał, w tym nieodparcie powstawała myśl, że Bóg tylko jeden — Gospodarz — zdoła kiedyś rozwiązać tę uwięź ciała, te powrósła ducha — i odda ten cenny krzew ludzki słońcu — tam już w niebie...

[illegible] swoje nacyonalistyczne [illegible]. Wobec [illegible] metod ukraińskich należy przypuszczać, iż ludność podlaska będzie narażona na bezwzględne ataki nacyonalizmu ukraińskiego. Nieufny jednak stosunek do komisarzy ukraińskich, znana odporność przeciwko agitacyi, oraz gorące przywiązanie do polskości i katolicyzmu, dają rękojmię, że Podlasie zdoła się oprzeć zakusom ukraińskim.

UPAŃSTWOWIENJE SZKÓŁ W KRÓLESTWIE. Oprócz trzynastu szkół średnich, które ministerstwo oświaty — jak to już pisaliśmy — postanowiło upaństwowić, mają być jeszcze w Warszawie upaństwowione: Instytut głuchoniemych i ociemniałych, szkoła męska p. Jaczynowskiego i szkoła żeńska p. Sikorskiej.

WYKRYCIE ZŁODZIEJA Z „BIAŁEGO DOMKU“. Jak donoszą dzienniki warszawskie, wykryto już złodzieja rzeczy z „Białego domku“ w Warszawie. Jest to lokaj pałacowy, Stanisław Bronowski. Część zrabowanych przedmiotów odebrano.

WYLECZONY PIORUNEM. Z Chechła w pow. gliwickim donoszą do dzienników śląskich: Szafarz w chechłoskim dworze Sklebisz skarżył się od dłuższego czasu na bóle reumatyczne w nogach i rękach. Podczas niedawnej burzy, gdy Sklebisz pił w mieszkaniu swem wodę, piorun uderzył w dom i w ręce pijącego szafarza. Grom rozbił filiżankę w drobne kawałki a Sklebisza powalił na podłogę. Sklebirz nie utracił przytomności, uczuł jednak bezwładność w rękach i nogach, i polecił domownikom swym, aby po głowę zakopali go w ziemię. Gdy go odbrzebano, czuł się zdrów jak ryba. Pełni przez dzień swą służbę dworską a wieczorami nieraz do północy kosi ludziom zboże, czegoby dawniej przy swoich cierpieniach nie mógł nigdy wykonać.

Repertuar opery.

Wtorek 13 b. m. „Halka“ (H. Zboińska-Ruszkowska).

Środa 14 b. m.: „Carmen“.

Czwartek 15 b. m.: „Halka“ (H. Zboińska-Ruszkowska).

Nauka, literatura, sztuka.

IZA KONARSKA. „W rozterce“. Nowele. Nakład księgarni S. A. Krzyżanowskiego. Kraków, 1918.

Tomik powyższy zawiera cztery nowele różnej wartości, w których nie brak oznak istotnych zdolności pisarskich, lecz wyczuwa się od razu, że są tworami, nie skrystalizowanego jeszcze talentu, który dopiero szuka sobie dróg. Nowela nie jest wcale łatwą formą twórczości; nie każdy temat do niej się nadaje, nie każdy pozwala wtłoczyć się w jej ramy. Urodzony nowelista, dzięki swej intuicyi dokonywa tego, że temat, opracowanie, styl i tytuł tworzą silnie zwartą całość, jakby oszlifowany szlachetny kamień, któremu po ostatniem wykończeniu pracy nic dodać ni ująć nie można. Arcydzieła nowelistyczne Sienkiewicza, Prusa, Tetmajera, Konopnickiej mogą stanowić doskonałe wzory dla młodych autorów. Szkoda, że we wzory te się nie wczytują. Nowele p. Konarskiej osnute są na tematach może ciekawych, może są nawet odbiciem faktów z życia, lecz tematy te nie są prawdopodobne. Nie wszystko wprost z życia można przenosić do twórczości artystycznej. Dzieło sztuki, bez względu na rozmiar będzie wówczas dopiero ukończonem, jeśli autor potrafi sharmonizować prawdę życiową z prawdą artystyczną. A przedewszystkiem idzie o tę drugą.

Nieprawdopodobieństwo fabuły uderza najbardziej w noweli pierwszej. Inne — to utwory pisane lekko, zajmująco, stylem gładkim i potoczystym. Serdecznem uczuciem tchnie obrazek p. t. „Antosia“. Ciekawym szkicem jest „Pan Leonard“. „Dziwna książka“ — istotnie w niezwykle dziwnych powstała okolicznościach. Młody, pozbawiony środków utrzymania autor napisał ją dzięki temu, że w trakcie jej pisania przychodził w porze obiadowej do taniej kuchni, brał zręcznie bilet, nie płacąc, a pani dyżurna zezwalała na tę... ekscentryczność. Mimo braków, płynących z niedoświadczenia autorki, tomik jej nowel postawić należy znacznie wyżej od zbiorków, których kilka pojawiło się w ostatnich czasach, a które nie wróżą wcale autorom laurów nowelistycznych. E. Z.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 13 sierpnia.

Urzędowo donoszą dnia 12 sierpnia:

Na froncie włoskim nie było wczoraj większych działań piechoty. Tem żywszą była walka artyleryi i czynność lotników. Eskadry włoskie przelatując ponad Veltre i Siedmiu gminami zaatakowały bombami z nieznacznej wysokości szpitale polowe, których oznaki można z daleka widzieć, przyczem chorzy i pielęgnujący chorych zostali zabici.

Albania. Nie wydarzyło się nic ważniejszego.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 13 sierpnia.

Urzędowo donoszą dnia 12 sierpnia:

Zachodnia widownia wojny.

Między Yzerą a Ancre nie udały się kilkakrotne natarcia częściowe nieprzyjaciela. Na północ od Lys odparliśmy silniejszy atak angielski.

Na froncie bitwy nieprzyjaciel wcześnie rano wykonał gwałtowne ataki na północ od Somme, oraz między Somme a Lihons. Odparto je częściowo ogniem, częściowo przeciwatakiem. Podczas walk o Lihons posunął się nieprzyjaciel naprzód przez tę miejscowość w kierunku wschodnim. Nasz przeciwatak odrzucił go znów na północny i wschodni skraj tej wsi. Gwałtowne walki częściowe między Lihons a Avre.

Na południowy zachód od Chaulnes zaatakowaliśmy nieprzyjaciela i wzięliśmy Hallu.

Między Ancre a Oise trwały silne ataki nieprzyjaciela aż do nastania ciemności. Nie udały się one całkiem. Szczególnie ciężkie straty ponieśli Francuzi koło Tilloy. Posuwając artyleryę na bliską odległość, tak, że postępowała ona w niewielkiem oddaleniu za wozami pancernymi, próbował nieprzyjaciel w tem miejscu wymusić przełom. Piechota i artylerya zestrzelały nieprzyjaciela przed naszemi liniami.

Wczoraj zestrzelono 17 nieprzyjacielskich samolotów i 4 balony na uwięzi. Porucznik Udet zwyciężył w walce napowietrznej po raz 49, 50, 51 i 52, porucznik bar. Richthofen po raz 38, porucznik Veltjens po raz 26, 27 i 28.

W lipcu zestrzelono na niemieckich frontach 518 nieprzyjacielskich samolotów (z tego 69 zestrzeliły działa obronne), oraz 36 balonów na uwięzi. Z tego w naszem posiadaniu znajduje się 239 samolotów, reszta spadła za liniami nieprzyjacielskiemi, co rozpoznano. Straciliśmy w walce 129 samolotów i 63 balonów na uwięzi.

Pierwszy jen. kwat. Ludendorff.

Wieczorny komunikat niemiecki.

Berlin. B. kor. 12 sierpnia wieczorem. Na froncie bojowym między Ancre a Avre dzień upłynął spokojnie. Między Ancre a Oise załamały się ataki nieprzyjacielskie.

KOMUNIKAT BUŁGARSKI.

Sofia. B. kor. Sprawozdanie sztabu generalnego o operacyach w dniu 10 sierpnia. Na zachód od jeziora Ochryda rozprószyły nasze posterunki rzuceniem bomb kilka francuskich oddziałów piechoty. Na północ od Bitolii i na wschód od Cerny obustronny dość ożywiony ogień artyleryi. Na południe od Dojran usiłowały angielskie oddziały atakowe kilkakrotnie zbliżyć się do naszych rowów, zostały jednak odparte ogniem.

PERHING WODZEM POSIŁKÓW AMERYKI.

Paryż. B. kor. Aj. Havasa. Urzędowo podano do wiadomości, że pierwsza armia amerykańska została utworzoną pod wodzą Perhinga, który też równocześnie będzie dowódcą całego posiłkowego korpusu amerykańskiego.

Walka samolotów niem. z okrętami angielsk.

Amsterdam. B. kor. „Maandag Ochten Blad“ donosi z Nes na wyspie Amealand pod datą 11 sierpnia: Przed godziną 8 rano widziano 20 samolotów wraz z Zeppelinem ścigających angielską flotylę motorowych łowców łodzi podwodnych. Jak słychać około sześć z tych okrętów zostało zatopionych. Zeppelin został przez torpedowce zestrzelony i opadł na morze w oddaleniu 7 mil od wybrzeża. Z Hellum wyjechała łódź ratunkowa, później przybyło 10 niemieckich samolotów i kilka niemieckich torpedowców i pozostało na miejscu, gdzie opadł Zeppelin przez czas dłuższy. Dalszych szczegółów brak.

Wzrost ruchu monarchicznego w Rosyi.

Wiedeń. (Telefonem). Jak z Hagi donoszą, zamieszcza „N. Rotterd. Courant“ wiadomość z Rosyi, iż ruch monarchistyczny w ostatnich czasach znacznie się tam wzmógł. Na Ukrainie pod osłoną niemiecką odbył się pierwszy kongres monarchistów. Gdyby partya ta była należycie zorganizowana w chwili zamordowania cara, byłaby mogła wtedy obalić rząd sowietów. Wtedy bowiem okazało się, jak silną jest w Rosyi idea monarchistyczna.

TAJNA ORGANIZACYA MONARCHISTÓW

Wiedeń. (Telefonem). Na podstawie informacyi z Moskwy donoszą, że w Rosyi pracuje obecnie tajna organizacya monarchistów pod nazwą „Zemsta“. Wysłała ona wyroki śmierci do Milukowa, Guczkowa, Rodzianki i Szulgina, obwiniając ich, że są winni zamordowania cara, przez to, iż zmusili go swojego czasu do abdykacyi i w ten sposób umożliwili rewolucyę.

ZBROJNY OPÓR PRZECIW MOBILIZACYI.

Wiedeń. (Telefonem). Z Kopenhagi donoszą, że mobilizacya zarządzona przez Trockiego wywołała żywe niezadowolenie nie tylko wśród włościan, ale i robotników. Komisarze sowietów, którzy chcieli przeprowadzić przymusowy pobór, napotkali na zbrojny opór. Okazało się, że po wsiach jest bardzo dużo ukrytych karabinów maszynowych i dział, zabranych z frontu.

ZNISZCZENIE KOLEI MURMAŃSKIEJ.

Moskwa. B. kor. Tutejsza prasa donosi: Do Kronsztadu przybyło 200 marynarzy z Murmanu, którzy nie chcieli walczyć przeciw wojskom sowietów. Opowiadają oni, że kolej murmańska jest na wielkiej przestrzeni zniszczona, że entente występuje bezwzględnie, a ludność zachowuje się obojętnie.

ROKOWANIA ROSYJSKO-NIEMIECKIE.

Berlin. B. kor. Rokowania, które się tu w ostatnim tygodniu toczyły z delegatami rosyjskimi w związku z traktatem brzeskim o sprawach politycznych, gospodarczych, finansowych i prawnych, doszły do pewnego zakończenia. Tutejszy przedstawiciel rządu rosyjskiego sowietów, Joffe, udał się z kilku delegatami rosyjskimi do Moskwy, aby zdać tam sprawozdanie z konferencyi i osobiście zażądać możliwie szybkiego rozstrzygnięcia swojego rządu.

UWOLNIENIE KONSULÓW KOALICYI W MOSKWIE.

Londyn. B. kor. Na skutek kroków podjętych przez reprezentacyę szwedzką w Moskwie wypuszczono na wolność konsulów angielskiego i francuskiego.

WSTRZYMANIE RUCHU KOLEJOWEGO.

Moskwa. B. kor. Na linii kolejowej z Moskwy do Kazania wstrzymano ruch kolejowy dla podróżnych cywilnych na przestrzeniach Rjazań—Rusajewka—Syfran—Insa—Symbirsk—Kurtarewka—Semeczin.

ROSYANIN O ROSYI.

Wiedeń. (Telefonem). Berl. korespondent „N. Fr. Presse“ donosi o swej rozmowie z członkiem delegacyi rosyjskiej w Berlinie, Worowskim. Tenże sądzi, że obecny rząd w Rosyi dostatecznie umocnił swe stanowisko, a zagraża mu jedynie czynność koalicyi i Czecho-Słowaków, zwłaszcza gdyby się tym ostatnim udało odciąć Rosyę od Syberyi, podstawy jej aprowizacyi. Odnowienie się frontu na wschodzie uważa Worowski za wykluczone, ze względu na olbrzymie odległości i brak komunikacyi, które wykluczają skuteczną interwencyę Japonii. Wewnątrz Rosyi kadeci silnie agitują przeciw obecnemu rządowi. Mieli oni dotychczas główne poparcie wśród tych obcych narodów w Rosyi, które po traktacie brzeskim zostały wyłączone. Przez to niebezpieczeństwo z tej strony zmalało.

ŻONA KIEREŃSKIEGO ZNIKNĘŁA.

Wiedeń. (Telefonem). Z Kopenhagi donoszą, że żona Kiereńskiego, która w Petersburgu była pilnie strzeżona, zniknęła nagle z miasta.

Przeniesienie niem. ambasady w Rosyi.

Berlin. B. kor. Według doniesienia „Lokalanzeigera“ z Helsingforsu personal poselstwa niemieckiego w niedzielę wieczorem przybył z Moskwy do Helsingforsu i wkrótce uda się w dalszą podróż do Rewlu.

DLACZEGO PRZENIESIONO POSELSTWO?

Berlin. B. kor. „Local Anzeiger“ donosi o okolicznościach, które doprowadziły do przeniesienia poselstwa niemieckiego z Moskwy do Pskowa. Przedewszystkiem należy uznać, że rząd sowietów okazywał uczciwe dążenie życia z Niemcami jako sprzymierzeniec na podstawie pokoju brzeskiego. Inaczej zachowywali się tak zwani socyalni-rewolucyoniści lewicy, którzy opowiedzieli się za bezwzględnym terrorem. Ruch ten znalazł silne poparcie ententy, a szybko wzrastające niezadowolenie z bolszewików przyczyniło się jeszcze do wzrostu ruchu. Pierwszem następstwem było zamordowanie hr. Mirbacha, drugiem zamach na generała-pułkownika Eichhorna. Hr. Mirbach przed zamordowaniem otrzymał ostrzeżenie, podobne ostrzeżenie otrzymał też jego następca. Sytuacya w przeciągu kilku dni stała się nadzwyczajnie groźną. W prasie rewolucyjnej rozpoczęły się formalne orgie, terror i niepewności przybrały takie rozmiary, że członkowie poselstwa niemieckiego nie mogli wydalać się z hotelu. Wśród tych okoliczności decyzya przeniesienia poselstwa niemieckiego w miejsce bezpieczne była wskazaną już choćby ze względów politycznych utrzymania dotychczasowych dobrych stosunków między Niemcami a republiką sowietów. Nowa stacya poselstwa niemieckiego w Pskowie wchodzi jedynie w rachubę, jako rodzaj posterunku obserwacyjnego. Od rozwoju wypadków w Rosyi i od bliskiej konferencyi w wielkiej głównej kwaterze będzie zawisłem, jak długo pozostanie poselstwo niemieckie w Pskowie. Równocześnie będzie też rozstrzygającą ta okoliczność jak rząd sowietów praktycznie będzie utrzymywał komunikacyę z nową siedzibą poselstwa.

Bandy powstańcze na Ukrainie.

Kijów. B. kor. Wedle doniesień dzienników wojska niemieckie rozproszyły na południe od Kijowa bandy powstańcze chłopów i uczyniły je nieszkodliwemi.

NASTRÓJ NA UKRAINIE.

Kijów. B. kor. Od szeregu miesięcy propaganda ententy usiłuje przedstawić położenie na Ukrainie w jak najczarniejszych barwach, gdyż nie odpowiada to entencie, że pod panowaniem mocarstw centralnych zapanował ład i porządek. Gdy z początku w Kijowie panował jeszcze absolutny spokój, Biuro Reutera rozszerzyło wyssaną z palca wiadomość, jakoby w mieście wybuchło wielkie powstanie, jakoby hetmana oblegano w jego pałacu i jakoby był ciężko ranny. Nastąpiła potem śmieszna dla znawców ukraińskich stosunków wiadomość, że hetman dobrowolnie zrezygnował ze swego stanowiska, które ofiarowano młodemu arcyksięciu austryackiemu, który pospieszył objąć ten urząd. Obecnie nawet tak poważny dziennik neutralny jak wychodzący w Bernie „Bund“ poszedł na lep rozszerzanych z nieprzyjacielskiej strony wiadomości, że na Ukrainie wybuchło powstanie włościan przeciw rządowi hetmana i Niemcom, urządzone przez dobrze uzbrojonych w karabiny maszynowe włościan i robotników razem z socyalnymi rewolucyonistami. Liczba powstańców, wedle tego doniesienia, ma wynosić 200.000. Prawdy jest na tem tyle, że swego czasu rewolucyoniści rosyjscy, którzy przedostali się także na Ukrainę, spowodowali wmaszerowanie wojsk niemieckich celem przywrócenia porządku. W owym czasie na Ukrainie zwłaszcza w stale niespokojnej części południowej gubernii kijowskiej istniały jeszcze bandy złożone z proletaryatu włościańskiego, z byłych żołnierzy rosyjskich i z Czecho-Słowaków, byłych jeńców wojennych, oraz z powracających przez otwartą granicę podejrzanych żywiołów i innego motłochu. Politycznego celu bandy te, występujące w sile najwyżej 200—300 ludzi, nie mają. Celem ich jest grabież i mord. Że bandy te jeszcze od chwili wojny są dobrze uzbrojone, niekiedy w karabiny maszynowe, jest rzeczą zrozumiałą. Stłumić te bandy nie jest jednakże łatwo, ponieważ za zbliżeniem się wojsk członkowie ich zamieniają się w spokojnych włościan, lub też zapadają w lasy. Mimo tego udało się jedną z największych band, liczącą blisko tysiąc ludzi, zniszczyć koło Jenigerodska. Bandy te nie są niebezpieczne dla wojsk mocarstw centralnych. Owych 200 tysięcy wojska powstańczego, o których głosi ententa, niema ani śladu. W przeważnej części kraju, jak np. w guberniach Połtawskiej, Charkowskiej, Taurydzkiej i Wołyńskiej panuje prawie zupełny spokój z wyjątkiem nieznacznych wykroczeń, które zawsze zdarzały się i później też się będą wydarzały. Również strajk kolejowy zlikwidowany został w sposób pokojowy i nie dał powodu do niepokoi. Jedynie socyal-rewolucyoniści importowani z Rosyi, do których należą także mordercy generała Eichhorna, mącą spokój bezcelowymi zamachami, ku przerażeniu wszystkich lepszych żywiołów ukraińskich.

AMBASADA TURECKA W KIJOWIE.

Kijów. B. kor. Dnia 10 sierpnia przybyła do Kijowa reprezentacya turecka u rządu ukraińskiego.

ROZDZIAŁ DŁUGÓW ROSYI.

Kijów. B. kor. Na posiedzeniu komisyi finansowej i obrachunkowej delegaci Rosyi przedłożyli spis długów państwowych rosyjskich, które wchodzą w rachubę przy podziale. Delegaci ukraińscy oświadczyli, że na Ukrainę przypada mniejwięcej jedna piąta część długów państwowych i całego majątku państwowego rosyjskiego, stosownie do liczby mieszkańców oraz udziału Ukrainy w dotychczasowych dochodach państwowych. Delegaci ukraińscy domagali się także udziału w majątku położonym poza granicami Ukrainy, ponieważ cała niestosunkowo większa część majątku rosyjskiego znajduje się w Wielkiej Rosyi. Część zapasów złota musi być bezwarunkowo odstąpioną jako ekwiwalent za objęcie pieniędzy papierowych.

„FELDWEBEL MANA“.

Wiedeń. Czeski dziennik socyalistyczny „Ionetodník“ donosi, że akcyą wojskową na Syberyi przeciw wojskom czeskim kieruje austryacki jeniec „feldwebel“ Mana, krawiec z Pragi. Mana, wyznawca haseł bolszewickich, zorganizował jeńców w formacye wojskowe i kilka już razy spotkał się z Czechami.

Wilson w Anglii.

Amsterdam. B. kor. „Allgemeen Handelsblad“ donosi za dziennikiem „Weekly Dispatsh“, że prezydent Wilson przybędzie do Anglii, o ile na to stosunki pozwolą. Dziennk zauważa, że powrót lorda Readinga do Anglii stoi w związku z tym zamiarem i sądzi, że osobista wymiana zdań między rządem angielskim a prezydentem Wilsonem przyczyniłaby się do rozszerzenia operacyi na Syberyi w zadowalającym duchu.

Narady w gł. kwaterze niemieckiej.

Berlin. B. kor. „Lokal Anzeiger“ donosi, że Dr Helffreich wczoraj wieczorem udał się do wielkiej głównej kwatery celem złożenia sprawozdania. Pobyt jego w wielkiej głównej kwaterze obliczony jest na kilka dni.

HELFFERICH U KANCLERZA PAŃSTWA

Berlin. B. kor. Sekretarz państwa urzędu spraw zagranicznych odjechał do wielkiej głównej kwatery na konferencye z kanclerzem państwa.

ODROCZENIE WYJAZDU.

Wiedeń. (Telefonem). Zamianowany na Moskwę przedstawiciel Austro-Węgier udał się do Berlina celem poinformowania się u amb. Helfferícha o stosunkach w Rosyi. Rezultatem tej konferencyi było, że przedstawiciel austryacki nie pojedzie na razie do Moskwy.

O WPŁYW SEJMU RZESZY.

Berlin. B. kor. „Berliner Tageblatt“ proponuje zwołanie głównej komisyi Reichstagu, która powinna wywierać swój wpływ w kierunku wyłuszczenia celów polityki zagranicznej Niemiec, przyczem w pierwszym rzędzie idzie o stosunki w Finlandyi, w Polsce i na Litwie, na Ukrainie, a zwłaszcza o stosunki w właściwej Rosyi.

Przeglądów nie będzie.

Wiedeń. B. kor. Jak się z miarodajnej strony dowiadujemy, wiadomość przyniesiona w ostatnich dniach przez dzienniki — rzekomo z dobrze poinformowanego źródła — jakoby w jesieni roku bieżącego miał się odbyć nowy przegląd roczników 1896 do 1876 jest zupełnie zmyśloną.

TYLKO CZĘŚCIOWA KONTROLA.

Wiedeń. Urzędownie zaprzeczają możliwości przeglądu wojskowego jeszcze w tym roku. Wedle doniesień dzienników wiedeńskich w rzeczywistości zanosi się jedynie na to, że zostaną zbadani już asenterowani co do zdolności swej służby na froncie. Ci, co przy asenteruku otrzymali grupy B, C i D, poddani zostaną ponowemu przeglądowi, a uznani za zdolnych zostaną wysłani po wyćwiczeniu na front w niedalekiej przyszłości.

FRANCYA A STOLICA APOSTOLSKA.

Londyn. B. kor. Reuter dowiaduje się, że na skutek sprzeciwienia się Francyi zniesioną została nominacya nuncyusza papieskiego Petrelega dla Chin.

Z OBAWY PRZED ROZRUCHAMI.

Wiedeń. (Telefonem). Z Genewy donoszą, że rząd francuski przyspieszył wyjazd Malvego na wygnanie z obawy przed możliwością rozruchów protestujących.

POŻARY WE FRANCYI.

Berno. B. kor. Dzienniki paryskie donoszą, że w okolicach Toulonu, Avignonu i Tulle wybuchły nowe pożary lasów. Użyto licznych oddziałów żołnierzy serbskich celem zwalczenia pożarów. Szczególnie szalał pożar w lasach na północ i na północny zachód od Toulonu.

POŁÓW PASKARZY.

Wiedeń. (Telefonem). O połowie na paskarzy, dokonanym na Węgrzech donoszą z Budapesztu. Władze dowiedziały się, że w północnych komitatach przebywają uchodźcy galicyjscy, prowadzący handel łańcuszkowy. Podbili oni zwłaszcza cenę wina, wykupiwszy w okolicy Tokaju wina za sto milionów koron. Pieniądze na swe transakcye otrzymali oni od kilku banków. Aresztowano wielu dezerterów, a nadto wydalono przeszło 800 osób z Węgier i odstawiono szupasem do Galicyi. Przy komisyach kontrolnych obecni byli komisarze podatkowi, którzy od razu ściągnęli podatek dochodowy od znalezionych kwot. W ten sposób skarb państwa otrzymał milion 200 tysięcy koron. W jednej z miejscowości odkryto w kawiarni miejscowej giełdę towarową. Otoczono kawiarnię wojskiem i aresztowano 160 osób. Przy przeprowadzonej osobistej rewizyi znaleziono przy aresztowanych papierów na miliony koron. Na podstawie skonfiskowanych papierów wykryto tajne magazyny, w których zabrano wielkie zapasy świec, nici, pończoch i płótna.

PRZYJECHALI DO HOTELU FRANCUSKIEGO: Ekse. Kanik Franciszek z Wiednia; pułk. Emilowie Jungrafowie z Pragi; Edmundowie Załęccy ze Lwowa; Adam Morawski z Iwaniska; Karol Udałowski z Warszawy; Dr Władysław Mikucki ze Sarajewa: Jan Ryniewicz z Tarnopola; Stanisław Orlikowski z Kijowa, Franciszek Rakowiecki ze Lwowa; Marya Pogorzelska z Borysławia; Kazimierz Czechowski z Miechowa; Bogusław Mikucki z Krzeszowic; inż. Antoni Mińkiewicz ze Strzemieszyc; ks. Józef Wolski z Rymanowa; Stefanowie Gawlikowscy z rodziną z Olkusza.

ZGUBIONO

przy wsiadaniu do pociągu Wiedeń-Kraków dnia 3-go sierpnia torebkę z dokumentami i urzędniczą legitymacyą na nazwisko: Wiktor Steuer Czerniowce. Łaskawy znalazca zechce zgłosić się u p. Karoliny Majewskiej Kraków, ulica Biskupia 10, III. piętro, oficyny. 2297

W FALISZÓWCE pow. Krosno 17 klm. od stacyi kolejowej na przestrzeni 105 morgów mam na sprzedaż

KAMIENIOŁOMY.

Zgłoszenia przyjmuje: TADEUSZ BUKOJEMSKI Kołomyja, willa „Poraj". 2299

Biuro Spedycyjne

Romualda Feldmana i Zygmunta Auerbacha

Kraków, Mikołajska 3. Tel. 3588.

załatwa formalności cłowe z Niemiec oraz do Polski, odstawia i przewozi wszelkie towary jakoteż i meble.

Pokoju umeblowanego

z oświetleniem i ewentualnie z opałem dla dwóch panien urzędniczek poszukuje się

do wynajęcia od 1. września b. r. 2203

Zgłoszenia z podaniem warunków do Adm. „Głosu Narodu" pod: „Pokój umeblowany".

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

WINA MSZALNE

w najlepszych gatunkach, z własnej winnicy w Olaszliszka obok Tokaju 2167

poleca firma

H. Fritsch w Krakowie, Mały Rynek.

Za jakość i prawdziwość pochodzenia ręczy się.

Dr. St. Ćwikowski, adwokat w Nowym Sączu

poszukuje

rutynowanego koncypienta i solicytatora adwokackiego

pod korzystnymi warunkami. 2207

Kursa maturyczne

Wpisy na kursa: 2226

roczny, dwuletni i wieczorny

przyjmuje Kierownik — ul. Jabłonowskich 20, I. p., na lewo, w godzinach od 6—7½ wieczorem.

Prawdziwe, tysięcznych pochwał, pierwszej jakości 2111

MYDŁO

nie wojenne, 2 tuziny K. 70·—, 6 tuz. K. 190·—, 12 tuz. K. 370·—.

Pierwszej jakości **musztarda „Estragon"** w beczułkach po 50 kg., 1 kg. à K. 5·80 — wysyła za zaliczką

V. JAN, Praga VI., Fabryki Chemiczne.

Koniczynę białą

w każdej ilości, oraz wszelkie inne nasiona polne, ogrodowe i leśne 2149

kupuje po najwyższych cenach

Bank rolniczy we Lwowie, ul. Kopernika 5.

BRAK OPAŁU

nie zagraża przezornej gospodyni,

która używa w kuchni patentowanego szybkowaru

SIMPLEX

gotując bez nafty i bez spirytusu, węglem drzewnym, trzaskami, podpałkami lub okruchami węgla kamiennego **z zadziwiającą oszczędnością paliwa.**

Węgiel kamienny starczy przy użyciu „Simplexu" 10 do 20 krotnie dłużej.

„Simplex" do nabycia w sklepach żelaznych w Galicyi i Król. Polskiem.

Główny Skład: Kraków, Radziwiłłowska 23.

(Sprzedaje również znakomite patentowane podpałki) Cenniki i prospekty darmo. 2114

Swędzenie, liszaje, świerzb

usuwa najprędzej **Dra Flesch'a** oryginalna prawnie zastrzeżona **„Skabeformowa maść".** Nie brudzi, zupełnie bezwonna. Słoik próbny K 3·—, duży słoik K 5·—, porcya familijna K 12·—.

Baczność na markę „Skabeform". 2171

Składy główne: Lwów: apteka Szymona Hay, nadw. dostawcy; Kraków: apteka „pod Białym Orłem", Rynek główny A-B, 46; apteka pod „Złotym Orłem Wilhelma Ehrlicha, Krakowska 11; Przemyśl: c. k. apteka obwodowa M. Schwarza; Jarosław: apteka „pod Czarnym Orłem" Józefa Rohma; Tarnów: apteka obwodowa J. Misiołowskiego; Drohobycz: apteka „pod Opatrznością" G. F. Tobiaszka; Kołomyja: apteka wdowa Dra Stefana Stinzla; Nowy Sącz: apteka Marcina Gorzeckiego; Rzeszów: c. k. apteka obwodowa, ul. 3-go Maja.

KUPUJE

wszelkie nowe i używane **urządzenia maszynowe**

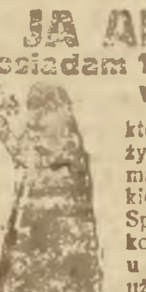
jakoteż pojedyncze maszyny do obróbki drzewa, metalu i t. p.; lokomobile, kotły parowe, maszyny, motory, transmisye i t. p. 2240

Oferty wraz z szczegółowym opisem, warunkami sprzedaży wysyłać pod adresem:

BIURO TECHNICZNE Lwów, Lwowska 48.

JA ANNA CSILLAG

posiadam 185 cm. długie olbrzymie włosy Loreley,



które uzyskałam po 14-miesięcznem używaniu wynalezionej przezemnie pomady. Ta pomada jest jedynym środkiem przeciwko wypadaniu włosów. Sprowadza bujny porost i wzmacnia korzenie włosów tak na głowie, jakoteż u brody i n wąsów. Już po krótkiem używaniu przywraca włosom naturalny połysk i konserwuje przeciwko przedwczesnemu siwieniu aż do wysokiej starości. Jako środek wzmacniający została moja maść już dawno ogólnie uznana. Cena słoika 6, 10 i 15 koron. Pocztą wysyła codziennie za zaliczką pocztową lub za przedpłatą. 2176

Fabryka Anny Csillag, Wiedeń I., Kohlmarkt 11.

Młocarnia sztyftowa

przewozowa,

z wialnią i przyrządem do napełniania worów, kieratem i pasem skórzanym zaraz do nabycia. — Jarecki, Pstrągowa, p. Czudec. 2081

Sekcya opieki nad dziećmi K. B. Komitetu pomocy dla dotkniętych klęską wojny poszukuje

pedagoga na posadę kierownika zakładu wychowawczego dla chłopców w Łososinie Górnej pod Limanową

opróżnić się mającą z d. 15 września 1918.

Pierwszeństwo mają osoby stanu wolnego, posiadające oprócz kwalifikacyi nauczycielskiej do szkół niższych znajomość rolnictwa.

Zgłoszenia przyjmuje biuro sekcyi K. B. K. w Krakowie przy ulicy Kapucyńskiej 7. 2282

Lustro w złoconych ramach, kilka **stołów i foteli** giętych oraz **garnitur mebli** do salonu nadeszły do sprzedaży: 2268

Hala licytacyjna Bracka 6.

KONKURS.

W prywatnem polskiem gimnazyum w Zbarażu 2264

jest do obsadzenia posada kierownika i 5 posad nauczycielskich do historyi, geografii, nauk przyrodniczych, łaciny i greki, względnie języka polskiego i niemieckiego na rok 1918/19. Płaca: do płac i dodatków zapewnionych ustawą rządową Towarzystwo szkoły średniej w Zbarażu dopłaca jeszcze dodatkowo dla kierownika 2.400 K rocznie renumeracyi, dla ukwalifikowanych profesorów 1.800 K, zaś dla nieegzaminowanych nauczycieli 1.200 K, nadto zapewnia pomoc w aprowizacyi. Posady są do objęcia od 15 września br. Termin wnoszenia podań należycie udokumentowanych do 20 sierpnia br. na ręce przewodniczącego p. Michała Turczanowicza, c. k. inspektora szkolnego w Zbarażu.

Wydział Towarzystwa szkoły średniej w Zbarażu.

Towarzystwo Polskiej Bursy Przemysłowo-handlowej w Białej

otwiera z początkiem września roku szkolnego 1918/19 w lokalach Domu katolickiego

Bursę dla młodzieży

uczącej się lub zatrudnionej w przemyśle i handlu (uczniów Szkoły handlowej, praktykantów handlowych, pracujących w warsztatach, terminatorów etc.)

Koszta utrzymania wychowanka wynoszą 100 K miesięcznie. Tylko najubożsi mogą uzyskać zniżki wedle uznania Wydziału Bursy. — Ubiegający się o miejsce muszą zobowiązać się dostarczyć pewnej ilości artykułów spożywczych stosownie do umowy i możności. Pranie bielizny w bursie opłaca się osobno. Każdy wychowanek ma być zaopatrzony w siennik, pościel, odzież i bieliznę. Podania najdalej do 25 sierpnia należy nadsyłać pod adresem:

Prezes Bursy Leopold Deimel, dyrektor krajowej Szkoły handlowej Biała.

ZA WYDZIAŁ:

Szymon Zmarz mp. sekretarz. 2290 Leopold Deimel mp. prezes.

Profesorowie szkoły średniej

na wsi przyjmą od nowego roku szkolnego 1918/19 na wychowanie i naukę w zakresie gimnazyum klasycznego albo realnego jednego lub dwóch uczniów, których rodzicom z jakichkolwiek względów zależałoby na pobycie tychże na wsi w zdrowej okolicy. — Staranne wychowanie i opieka zapewnione. — Język francuski i fortepian na żądanie. — Bardzo poważne referencye. — Reflektuje się tylko na synów zamożnych rodzin. 2226

Zgłoszenia dla „Profesora" poste-restante Czernichów koło Krakowa.

Restauracya kolejowa w Chabówce przyjmie zaraz młodego kelnera jako płatniczego.

Zgłoszenia przyjmuje:

Wł. Skalski Chabówka. 2238

Wydział Rady powiatowej w Starym Samborze

rozpisuje niniejszem na mocy statutu organizacyjnego

KONKURS

na posadę inżyniera drogowego i kancelisty Wydziału powiatowego.

Inżynier wykazać się musi: a) ukończonemi studyami technicznemi na jednej z Politechnik austryackich; b) nie przekroczeniem lat 40; c) obywatelstwem austryackiem; d) praktyką w robotach drogowych i budowie mostów; e) świadectwem moralności; f) znajomością obu języków krajowych.

Kancelista wykazać się musi: a) ukończoną czwartą klasą szkół średnich; b) nie przekroczeniem lat 40; c) obywatelstwem austryackiem; d) praktyką przy Władzach administracyjnych; e) umiejętnością pisania na maszynie; f) znajomością obu języków krajowych w słowie i piśmie; g) świadectwem moralności.

Posady powyższe, do których są przywiązane płace według rang od XII-tej do VII-mej, tudzież ryczałt dla inżyniera na objazdy, będą nadane na rok prowizorycznie poczem może nastąpić stabilizacya. — Podania wnosić należy po dzień 15 września do Wydziału powiatowego, którego kancelarya udzieli bliższych wyjaśnień.

Stary Sambor, dnia 7-go sierpnia 1918. 2281

Sekretarz: Dyhdalewicz m. p. Zastępca prezesa: Sozański m. p.

GALICYJSKI AKCYJNY

BANK KUPIECKI

Lwów, Halicka 19 (dom własny)

przyjmuje wkładki oszczędności z oprocentowaniem

4¼% od sta

i wkładki na rachunek bieżący z oprocentowaniem

3¾%.

Bank wypłaca z wkładek oszczędności 2.000 kor. tygodniowo, zaś z rachunku bieżącego 20.000 kor. dziennie **bez wypowiedzenia.**

Podatek rentowy wraz z dodatkiem wojennym opłaca Bank z własnych funduszów. 2157

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

poleca Nowość

X. BRONISŁAW SWIEYKOWSKI:

Z DNI GROZY W GORLICACH

od 25/IX. 1914 do 2/5 1915.

Cena 7 K. 2208

Celem umieszczenia tutejszego c. k. Urzędu Cechowniczego miar i wag poszukuje c. k. Starostwo zaraz względnie w terminie późniejszym jednakowoż najdalej do 31-go grudnia 1918 r.

lokalu składającego się z dwóch do czterech pokoi oraz szopy

względnie lokalu do pomiaru beczek z osobnym dojazdem. 2278

KONKURS.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs na posadę

Dyrektora krajowego Zakładu dla umysłowo i nerwowo chorych w Kobierzynie koło Krakowa. 2291

Podania wnosić należy do Wydziału krajowego we Lwowie w terminie do dnia 30 września 1918, załączając do nich:

1) metrykę urodzenia,
2) świadectwo przynależności,
3) dyplom doktora wszech nauk lekarskich, uzyskany na jednym z uniwersytetów monarchii austryacko-węgierskiej.
4) opis życia.

Pierwszeństwo będą mieli kandydaci, którzy wykażą się pracami naukowemi na polu psychiatryi, znajomością administracyi zakładów leczniczych dla umysłowo chorych.

Z posadą powyższą złączone są następujące pobory:

1) płaca roczna 6.400 koron (sześć tysięcy czterysta koron),
2) dodatek funkcyjny rocznie 1.000 (jeden tysiąc koron),
3) prawo do wojennego dodatku drożyźnianego, wahającego się — stosownie do stosunków rodzinnych — od kwoty 1.488 do 4.740 koron rocznie.
4) prawo do dwóch datków pięcioletnich i jednego trzyletniego, każdy po 800 (ośmset) koron rocznie,
5) prawo do bezpłatnego mieszkania w naturze wraz z oświetleniem i opałem według ustalonego deputatu w oddzielnym budynku Zakładowym.

C. k. Kierownictwo budowy baraków w Oświęcimiu 3,

przyjmie zaraz rutynowanego rysownika kopistę.

Wynagrodzenie według umowy, wolne mieszkanie z opałem i światłem, oraz ułatwiona aprowizacya zapewnione. Zgłoszenia pisemne z odpisami świadectw przesyłać należy wprost do c. k. Kierownictwa budowy. 2195

Księgarnia Polska

w Krakowie, Sławkowska 2

dostarcza wszelkich książek, map, nut na rozmaite instrumenta, libretta, wyciągi fortep. z oper i operetek, czasopism i żurnali z możliwą szybkością. 1977

Agronom

wolny od wojska, lat 40, Polak, żonaty przyjmie odpowiednią posadę zaraz jako samodzielny zarządca lub pod kierownictwem właściciela. — Zgłoszenia z grzeczności przyjmuje Apteka pod „Czarnym Orłem" w Jarosławiu dla agronoma. 2213

JABŁKA, MALINY

w większych ilościach na dostawę w lecie i jesieni zakupuje parowa fabryka marmolady Stanisław Gurgul w Jarosławiu. 1168

Młodzieniec z maturą

seminaryum nauczycielskiego poszukuje jakiegokolwiek zajęcia z utrzymaniem. Wiadomość Franciszek Kara w Krzeszowicach. 2248

Lokalu parterowego

o powierzchni około 400 metrów kwadr. w domu jednej z ulic bliskiej rynku głównego potrzebuje na biura i składy od stycznia 1919 r. 2255

M. L. Dobrowolski Kraków XXII.

Pomocnik aptekarski

z ukończoną praktyką, Królewiak, wyznania rzym.-katol., przyjmie natychmiast posadę w Krakowie lub na przedmieściu. Wiadomość do 18 sierpnia: Apteka w Solcu kuracyjnym p. Busko (ziemia Kielecka). 2263

100 K nagrody

kto odstąpi lub wskaże mieszkanie bez mebli z 1 pokoju i kuchni. Komfort nie wymagany. Mieszkanie może być zaraz, we wrześniu, październiku, listopadzie lub grudniu. Zgłoszenia na piśmie pod „Pewny lokator" do Ajencyi Hopcnas i Salomonowej Kraków, Szczepańska 9. 2272

Kraków 8/VIII. 1918. Podaję do wiadomości, iż za syna mego Mieczysława Wójcika, jednorocznego ochotnika 16 pułku obr. kraj., żadnych długów ani też zobowiązań płacić nie będę. 2276 Antoni Wójcik.

Ekonom

starszy kawaler, poszukuje posady na mniejszych warunkach. Franc. Grabowski Bystrzyca p. Wiercany. 2286

AGENCI

i osoby prywatne, mające rozległe znajomości, zarobią lekko miesięcznie 300 — 500 koron przez sprzedaż w Austryi i Węgrzech dozwolonych losów i papierów wartościowych. Listowne zapytania G. Braun Budapeszt, Elisabetring. 2142

KURSA PRAWNICZE 2205

„IUS" KRAKÓW Garbarska 5 „IUS", przygotowują pewnie do wszystkich egzaminów prawniczych. Prospekta na żądanie.

Już od 1 września także w tym roku otwarcie

Kursów A. BARANIECKIEGO.

Po raz drugi trzy jednoroczne wydziały: gospodarstwa wiejskiego, wychowawczy i społeczny.

Informacye listowne: Sekretarka Kursów H. Tomaszewska ulica Karmelicka 32. 2303

Do sprzedania wózek

na resorach, z siedzeniami krytemi skórą, **wóz platanowy** i **wóz gospodarczy.** — Wiadomość: Nawrocka ul. Kościuszki l. 109 (czwarty dom za pocztą). 2302

DOM WE LWOWIE

mający sklepy i mieszkania, a także i przedsiębiorstwo przemysłowe — na sprzedaż. Wkład gotówką potrzebny 2 miliony koron. Zastępca prawny właścicielki adwokat Dr. Bronisław Michalewski Lwów, Akademicka l. 12 udziela wyjaśnień tylko bezpośrednim reflektantom. 2304

Do sprzedania

kamienica

II. piętrowa przy ul. Jakóba 8. — Wiadomość u właścicielki II. p., drzwi 22. 2296

Próżne flaszki

z wód mineralnych, kupuje po najwyższych cenach firma Bracia Rolniccy Kraków, ul. Sienna 2. 2298

Krem do golenia

hurtownie i częściowo tanio do nabycia w składzie towarów galanteryjnych 2306

M. Horowitza Kraków, Dietlowska 43.

Dwór Krakowiec

koło Radymna potrzebuje zaraz zdolnej kucharki, lat około 30, pracowitej, uczciwej, chętnej, znającej się również na pieczeniu chleba, smażeniu konfitur i gospodarstwie domowem. Zgłoszenia z podaniem warunków przyjmuje Zarząd dóbr. 2297

Ekonoma

do samoistnego prowadzenia folwarku, 160 m. g., w Galicyi zachodniej, wolnego od wojska, bezdzietnego lub kawalera, poszukuje Zarząd dóbr Głyny małe p. Borowa koło Mielca. 2212

Zarząd szkoły gospodarczej

dla dziewcząt wiejskich w Ruszczy pod Krakowem zawiadamia, że z d. 1 listopada br. rozpoczyna trzeci rok nauki. Zgłoszenia wnosić należy do Zarządu szkoły (Ruszcza p. Wyciąże) do 1 września 1918 r. 2236

Staruszka

córka oficera wojsk polskich z roku 1831, niezdolna do pracy z powodu starości i złamania ręki, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu".

Obiady domowe

z 3 dań K 3·50, ul. Gołębia l. 16, I. piętro. W abonamencie opust. 1918

Kursa maturyczne

dwuletni i jednoroczny na 2 stopniach rozpoczną wykłady dnia 16 sierpnia. 2221

Zgłoszenia i informacye codzień wyjąwszy niedziel od 12—1 w poł. i od 6—8 wieczór w lokalu Kursów,

ul. Karmelicka 56, II. p.

Izba Inżynierska Królestwa Galicyi i Lodomeryi

komunikuje w interesie publicznym, że

wykonywanie planów, kosztorysów, projektów, oszacowań itp. przysługuje w myśl obowiązujących przepisów tylko rządowo upoważnionym (cywilnym) inżynierom i technikom

których listę można otrzymać w wymienionej Izbie Lwów, Zimorowicza 9, będącej po myśli ustawy z 2-go stycznia 1918 r. Dz. p. p. 3 reprezentantką wszystkich cywilnych inżynierów i techników.

Wykonywanie wymienionych czynności przez jakiekolwiek inne osoby, spółki, względnie biura techniczne, jako nielegalne, może narazić zamawiającą publiczność na zawód i dotkliwe szkody, dlatego leży w interesie tejże zwracać się tylko do cywilnych inżynierów i techników. 2293

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.